

Wywiad z panem Norbertem Wojciechowskim

Pan Norbert Wojciechowski jest dyrektorem Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Daleszycach. Podczas „Marzyskiego Wesela” wciela się w rolę Pana Młodego. Rozmawiamy z nim, aby dowiedzieć, jaką rolę odgrywa w uroczystości, w której bierze udział. Chciałybyśmy również uzyskać informację, jak „Marzyskie Wesele” wygląda z perspektywy biorącego w nim udział „aktora”.

1. „Marzyskie Wesele” to niewątpliwie wielkie widowisko folklorystyczne. Co Pana w nim najbardziej zachwyca?

Tak, to jest jedno z najbardziej widowiskowych występów folklorystycznych. Zachwyca mnie ukazana w nim tradycja naszych ojców i dziadów, której nie powinniśmy się wstydzić i zakopywać głęboko. Muszę dodać, że ja interesuję się dawnymi zwyczajami i obrzędami, lubię słuchać ludzi starszych, którzy opowiadają o tzw. „dawnych czasach”. Udział w „Marzyskim Weselu” pomógł mi choć na chwilę przenieść się w czasy naszych dziadów.

2. Kto zaproponował Panu udział w tym niecodziennym wydarzeniu?

Udział w tym wyjątkowym widowisku zaproponowała mi pani Teresa Klimczak - instruktor do spraw folkloru MGOK w Daleszycach, a zarazem autor scenariusza „Marzyskiego Wesela”.

3. Co Pana skłoniło do tego, żeby wziąć udział w „Marzyskim Weselu”?

Tak, jak już wcześniej wspominałem, bardzo interesują mnie zwyczaje „dawnych czasów”, dlatego pomyślałem, że biorąc udział w tym przedstawieniu, choć na chwilę przeniosę się w odległe dla mnie czasy i poznam obyczaje jakie panowały kilkadziesiąt lat temu.

4. Jaką rolę odgrywa Pan w przedstawieniu?

W przedstawieniu odgrywam jedną z głównych ról. Wcielam się w osobę Pana Młodego.

5. Rola Pana Młodego jest jedną z najważniejszych. Z pewnością musiał Pan wykazać się kunsztem aktorskim. Czy pobierał Pan lekcje u jakiegoś aktora?

Nad całością przedstawienia czuwa p. Teresa Klimczak i to ona udzielała mi cennych wskazówek. Ze sceną jestem obyty, więc lekcji u żadnego znanego aktora nie pobierałem.

6. Co może nam Pan powiedzieć o stroju Pana Młodego, w którego rolę wcielał się Pan podczas ceremonii?

Strój Pana Młodego to barwne świętokrzyskie tkaniny. Biała koszula ze stójką obszyta kolorowym szlaczkiem, pod szyją czerwona kokardka. Spodnie w kolorze czarnym i czarne buty - oficerki, a na głowie granatowy kaszkiet. Do stroju można zaliczyć brązową sukmanę z kolorowymi wypustkami. Pas przewieszony jest czerwono-czarną krajką.

7. Czy podczas inscenizacji musiał Pan wykazać się znajomością tańca ludowego?

Całe widowisko jest na wzór ludowego wesela, więc zarówno stroje wszystkich uczestników, jak i tańce są ludowe. Lubie tańczyć i akurat z tym wyzwaniem poradziłem sobie sam. Przyznam, że po raz pierwszy musiałem zatańczyć z Panną Młodą na ławie, a to zadanie nie należało do najłatwiejszych, więc musieliśmy trochę poćwiczyć. Istniały obawy czy ława się nie złamie lub czy obydwójce z niej nie spadniemy, ale żadne z tych rzeczy się nie wydarzyło.

8. Jak Pan myśli, czy któreś zwyczaje ukazane w „Marzyskim Weselu” goszczą w tradycji do dziś?

Wiele zwyczajów jest powielonych, ale w trochę zmienionej wersji. Początek przyjęcia weselnego- powitanie młodych przez rodziców chlebem i solą, czy oczepiny przetrwały do dziś, tyle, że unowocześnione. Obecnie panna młoda ma welon, dawniej był to wianek.

9. Czy pamięta Pan swój pierwszy występ? Kiedy miał on miejsce i jak go Pan wspomina?

Tak, doskonale pamiętam ten występ. Wtedy jeszcze prywatnie byłem kawalerem i po raz pierwszy miałem na palcu obrączkę, przyznam, że było to dla mnie dziwne uczucie. Bardzo przeżywałem cały występ. Bałem się, aby nie popełnić jakiegoś błędu, ale wszystko przebiegło bez większych problemów.

10. Ile razy brał Pan udział w „Marzyskim Weselu”?

W „Marzyskim Weselu” brałem udział 4 razy, ale za każdym razem jest to dla mnie wielkie wyzwanie, któremu staram się podołać. Dodam, że co roku żenię się z coraz młodszą panną.

Dziękujemy za rozmowę i poświęcony nam czas.